Major Józef Batory

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

W więzieniu przy Rakowieckiej

Dzień 26 stycznia 2022 roku był bardzo ważny w życiu 95-letniego Franciszka Batorego. Przyjechał do Warszawy, by po mszy świętej w dawnym więzieniu przy ulicy Rakowieckiej obejrzeć cele, korytarze, dziedziniec i pomodlić się w miejscach, gdzie komuniści mordowali Polaków.

- Wzruszenie odejmowało mu głos, bo był tu po raz pierwszy od lat. Przed 70 laty starał się przekazać paczkę bratu, który siedział w tym więzieniu. Nie przyjęto jej wtedy, a w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego dowiedział się, że na jego bracie wykonano wyrok śmierci.

- Pan Franciszek miał wówczas 22 lata i nigdy tego momentu nie zapomniał. Zrozpaczony wrócił wtedy do Kolbuszowej, by powiedzieć rodzinie i przyjaciołom, że Józef nie żyje. Przywiózł do domu jego świadectwo zgonu.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

U mnie w domu

- Po tej poruszającej wizycie w więzieniu, pan Franciszek był gościem w moim domu. Właśnie wtedy opowiedział mi o swojej rodzinie i o bohaterskich braciach, którzy wraz z kolegami walczyli o Polskę. Najpierw z Niemcami, a potem z sowietami. Wielu z nich straciło życie. Pan Franciszek jest dziś jedną z dwóch żyjących osób, które były w 1950 roku na procesie zarządu IV oddziału Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, gdzie jednym z oskarżonych był jego starszy brat Józef.

- - Przysłuchiwałem się potwornym oskarżeniom, jakie na nich rzucano. Prokurator cały dzień odczytywał listę zarzutów. Przyglądałem się twarzom tych wynędzniałych ludzi, którzy od trzech lat byli bici, katowani, zmuszani do nieprawdziwych zeznań i nawet w obliczu śmierci, która im groziła, zachowywali się godnie i honorowo. Ponieważ na rozprawie nie mogli mówić prawdy, ja dziś przekazuję prawdę młodzieży w ich imieniu – powtarzał mi.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Rodzina Batorych

- Pan Franciszek podkreśla, że jego bracia, siostry i on, bardzo kochali Polskę i gdy trzeba było, to o nią walczyli. Urodzili się w patriotycznej rodzinie rolniczej. Ich tata, Jan Batory, był aktywnym działaczem w Polskim Stronnictwie Ludowym "Piast", przyjaźnił się z Wincentym Witosem. Podobnie jak on, nie lubił nosić krawatów, co widać nawet na fotografii. Wraz z żoną, Petronelą z Wilków mieszkali w Weryni niedaleko Kolbuszowej. Rodzina Batorych przyjechała na te tereny na przełomie XVII i XVIII wieku wraz z hrabiowskim rodem Tyszkiewiczów. Jan ciężko pracował na gospodarstwie, bo musiał wykarmić całą gromadkę dzieci. Miał ich aż czternaścioro, a Józef był najstarszy.

- - Po śmierci rodziców był moim prawnym opiekunem i wychowawcą, bo cieszył się powszechnym autorytetem – opowiadał pan Franciszek o najstarszym bracie.

Jan i Petronela Batory

Rodzina Batorych

Moi dzielni bracia

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- - Nasz rodzinny dom odwiedzali ludzie znaczący w tamtym czasie, jak Wincenty Witos, czy też nasz kuzyn major Augustyn Gruszka, późniejszy generał - opowiadał pan Franciszek. W Kolbuszowej, gdzie mieszkają dziś dzieci i wnukowie tej rodziny, jest symboliczny grób braci Józefa i Augusta Batorych. Pierwszy był adiutantem Obwodu AK „Kefir" Kolbuszowa, a gdy po wojnie został członkiem IV Zarządu WiN, zaś drugi 26-letni August był żołnierzem AK i poległ w walce z Niemcami podczas Akcji „Burza". Stało się to 28 lipca 1944 roku w okolicach Nowej Dęby. Do mogiły na cmentarzu w Kolbuszowej rodzina przywiozła ziemie z miejsc ich prawdopodobnego pochówku.

Dom Batorych w Weryni

- - Franciszku, my ich kości odnajdziemy! - zapewniał pana Franciszka historyk z IPN, dr hab Krzysztof Szwagrzyk. Bo wciąż pracownicy Instytutu szukają ich ciał.

- Ten piękny nagrobek został postawiony w 1994 roku, kiedy już w Polsce upadł komunizm i można było mówić o dawnych bohaterach.

Grób w Kolbuszowej

Rodzeństwo Batorych

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- Trzeci brat pana Franciszka, nazywał się jak nasz król, Stefan Batory. Miał on szczęście w nieszczęściu, bo choć złapali go komuniści i wywieźli na Sybir, to po roku udało mu się wrócić.
- - Zadenuncjował go major NKWD Paszczański, który mieszkał u nas w domu i to przez niego naszego Stefana zesłano na Sybir - opowiada pan Franciszek. Cała rodzina się cieszyła, gdy na jesieni 1945 roku chłopak pojawił się w progach rodzinnego domu.
- Pan Franciszek podkreśla, że braci Batorych wspierały też siostry, które ukrywały przekazane im dokumenty, nigdy też nie zdradziły przekazanych im informacji, bo były urodzonymi konspiratorkami.

Józef i Stefan Batory

August Batory

Ukochał Polskę nad życie

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- - W atmosferze miłości do kraju wychowywaliśmy się wszyscy i taki był mój najstarszy brat - wspomina pan Franciszek. Józef służył w 22 Dywizji Strzelców Górskich, poszedł też studiować prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tyle, że wybuchła wojna i tak jak inni młodzi ludzie poszedł na front. Wrócił cały i zdrowy, więc wkrótce wraz z dawnymi kolegami z wojska zaczęli budować siatkę osób walczących z Niemcami. Organizacja nazywała się Związek Walki Zbrojnej, potem przekształcono ją w Armię Krajową. W 1942 roku Józef Batory pełnił w tej organizacji funkcję adiutanta komendanta Obwodu Kolbuszowa. Prowadził nasłuch radiowy, wraz z bratem Augustem odbierali zrzucane przez aliantów z samolotów broń, amunicję i materiały wybuchowe. Wszystko ukrywali w zagrodzie brata Stefana.

Józef Batory

Walka sowietów z AK

Józef Batory w wojsku

- Gdy do Polski weszli sowieci zapanował terror. Wyłapywali żołnierzy AK, bo przeszkadzali im w rządzeniu naszym krajem. Ale Józefa Batorego długo nie udało im się złapać, dlatego w zastępstwie niego aresztowano rodzeństwo.
- 26 maja 1945 roku nasz dom otoczył pluton UB i milicji. Ubek z Kolbuszowej znał naszego ojca, ale powiedział: „Teraz nie ma brata, ani swata". Siedziałem trzy miesiące w komunistycznym więzieniu - opowiadał pan Franciszek.

- Aresztowano i przesłuchiwano też siostry Batorych: Zofię, Janinę i Stanisławę.

- - Nie powiedziano nam za co. „Z jednym bratem się zobaczycie, z drugim na pewno nie" - rzucił ubek Władysław Osetek podczas przesłuchania. Stale pytano mnie o brata Józefa – wspomina pan Franciszek. Tymczasem rodzeństwo naprawdę nie wiedziało, gdzie on jest.

O demokratyczną Polskę

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- Tymczasem Józef Batory we wrześniu 1945 roku wyjechał do Krakowa, gdzie włączył się w działalność tajnego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Jego członkowie chcieli walczyć z sowietami i doprowadzić do wolnych wyborów. Choć zrezygnowali z walki z bronią w ręku, komunistyczne władze traktowały ich jak bandytów i aresztowały jednego po drugim.

- Józef Batory współpracował z kolegą ppłk Łukaszem Cieplińskim ps. Pług, który w którymś momencie został prezesem całego WiN. Grupę jego najbliższych współpracowników nazywano IV Zarządem tej organizacji. Większość z nich pochodziła z rzeszowskiego, bo Cieplński współpracował z żołnierzami, których znał jeszcze z czasów okupacji. Józef Batory został kierownikiem łączności i to właśnie on wysyłał raporty za granicę poprzez sieć łączniczek. On też zorganizował Cieplińskiemu spotkania z przedstawicielem ambasady USA.

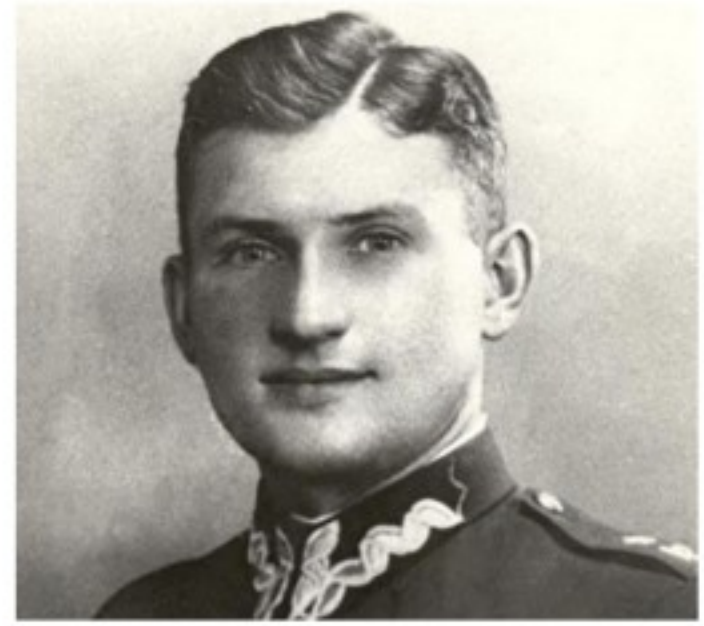

Łukasz Ciepliński

Franciszek Batory w więzieniu przy Rakowieckiej

Aresztowania

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- Łukasz Ciepliński widział mordy i aresztowania oficerów AK i czuł, że trzeba chronić ludzi. Zawiesił działalność WiN, ale i tak go aresztowano 28 listopada 1947 roku i poddano okrutnemu śledztwu. Ubecy chcieli by wydał kolegów i katowali go strasznie. Tego dzielnego żołnierza po przesłuchaniach przynoszono do celi nieprzytomnego. Obrażenia były tak duże, że częściowo stracił słuch. Wraz z nim aresztowano siódemkę jego najbliższych współpracowników, w tym Józefa Batorego.

- Ciepliński był bardzo dzielny i nikogo nie wydał. Za tę postawę cieszył się ogromnym szacunkiem współwięźniów. Wewnętrzną siłę czerpał z wiary w Boga i z modlitwy. Przeczuwał, że komuniści go zabiją, więc siedząc w celi na kawałkach bibułki pisał wzruszające listy do rodziny: żony Jadwigi i synka Andrzeja. Wiele z nich udało się wynieść jako grypsy za mury więzienia i dziś są świadectwem tego, co wówczas przeżywał:
„Siedzę w celi z czterdziestoma jak ja skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Jestem zupełnie spokojny. Gdy mnie będą zabierać takie będą moje ostatnie słowa do kolegów: Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą , jako Polak za ojczyznę, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość...”

Por. Łukasz Ciepliński
na czele pododdziału 62 pp.

Łukasz Ciepliński z siostrami

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Pożegnanie z żoną

- Tak Łukasz Ciepliński pisał do żony:
- „Wisiu żyliśmy z sobą krótko. Pochłonęła mnie praca, byłem nieraz w domu gościem. Mało czasu poświęciłem Tobie. Wiem, że ty jedna wybaczysz mi wszystko. Wspólnie przeżyte chwile wspominam jako świętość. Kocham Ciebie bardzo, bo jakże nie kochać Istoty o tak dobrym sercu, szlachetnym umyśle. (…) Wciąż widzę Twoją radość związaną z Andrzejkiem oraz smutną buzię z procesu. Wiem, że mocno bolejesz, ale wiem również, że potrafisz pogodzić się z Wolą Bożą”
- Łukasz

Ostatnie zdjęcie Łukasza Cieplińskiego z żoną i synem. Zakopane, lato 1947 roku.

Złapali Józefa

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Więzienna fotografia Józefa Batorego

Jego młodzieńczy portret

- Pięć dni po Łukaszu Cieplińskim aresztowano Józefa Batorego ps „Argus". Stało się to w Warszawie, a rodzina nic o tym nie wiedziała. Gdy ta informacja doszła do pana Franciszka , bardzo chciał się zobaczyć z bratem, ale mu to uniemożliwiono. Zobaczył go dopiero trzy lata później, na procesie, który rozpoczął się w czwartek, 5 października 1950 roku. Widok Józefa, kaszlącego i wynędzniałego, uświadomił panu Franciszkowi jak straszne jego brat przechodził śledztwo. W czasie mrozu Józefa wyprowadzano z celi na zewnątrz i polewano wodą, która szybko zamarzała. - Śledztwo i rozprawa nie złamały sądzonych WiN-owców. Ludzi tych, ich charaktery, poznałem dopiero w trakcie procesu. Mimo, że byli bladzi jak ściana, w żaden sposób się nie płaszczyli - wspomina pan Franciszek, który przysłuchiwał się rozprawie, będąc na sali sądowej. Opowiada, że oskarżonym zabroniono patrzeć w stronę rodzin, ale i tak to robili, a brat z odległości 15 metrów nawet się do niego uśmiechnął.

Pożegnanie z synem

- Łukasz Ciepliński został skazany w październiku 1950 roku na 5-krotną karę śmierci. Wiedział, że wyrok zostanie wykonany, dlatego żegnał się z synkiem.
- 2 lutego 1951 roku napisał:
- „Andrzejku! Pociecho moja jedyna. Ofiarowując ciebie opiece Matki Bożej, proszę ją, aby z ducha Twego wyrosło w czyn moje serce zdławione rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do twego serca jak iskry płomienne. Ażebyś był mężnym i słowo dane wobec Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie. Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste ręce. Aby śmiech nie schodził z Twoich ust nawet w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił w bólu i otarł łzy Matce i był dla niej prawdziwą radością.

  Ojciec”

Mały Andrzejek Ciepliński

Gryps na bibulce

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Listy Józefa Batorego

- Józefa Batorego skazano na dwukrotną karę śmierci. W listach prosił rodzinę o ciepłe rzeczy i pieniądze, aby mógł sobie coś kupić w więziennej kantynie. Nigdy żadnej paczki mu nie dostarczono, choć bliscy robili, co mogli, by się z nim skontaktować.
- „Kochany Wuju,
  Wolnej Polski pragnę całą duszą. Jestem dumny z tego, że obowiązek swój spełniłem i nie odstraszy mnie od jego spełnienia ani groźba śmierci. Zresztą każdy z nas był na nią przygotowany w każdej chwili za Niemców, a teraz walka o wolną Polskę trwa nadal (…)
- W tej walce nie otrzymuje się medali i orderów, a nieraz to i brzozowego krzyża na mogile nie starcza. Chciałbym aby sąd o mnie nie był mylny, bo dobre imię moje droższe jest mi jak wszystko inne” - tak pisał do rodziny.

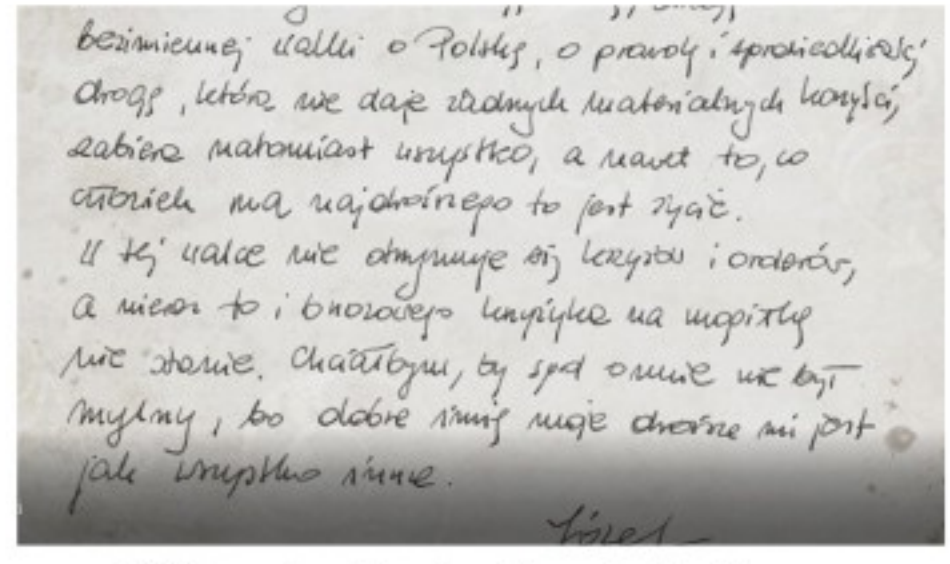

List z więzienia Józefa Batorego

Egzekucja

- 14 października sąd orzekł wobec większości działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” wyroki śmierci. Na jego wykonanie oczekiwali w celach. Czuli, że każdy dzień może być tym ostatnim. Zamordowano ich 1 marca 1951 roku. Ostatnie chwile kolegów opisał ich kolega, współwięzień, Mirosław Chojnacki:

- „1 marca w godzinach popołudniowych zburzono nasz świat zamknięty w czterech ścianach. Oddziałowy stojąc w drzwiach odczytał z listy nazwiska osób mających się zbierać (…). Po kolacji odbył się apel, ale go nie przedłużano i polecono nam kłaść się spać. Potem nocny krajobraz ożywił się (…) pojawiła się ekipa trzech eskortujących więźnia morderców. Szli szybko z ofiarą znikając szybko za magazynem mundurowym. Po chwili padał strzał. Pierwszy o godz. 20.00 zginął Ciepliński, tuż po nim Batory...”

Całą siódemkę zamordowano w czasie zaledwie 45 minut.

Protokół wykonania wyroku na Łukaszu Cieplińskim

Śmierć bohaterów

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- „Majora Adama Lazarowicza poznaliśmy po wysokiej szczupłej sylwetce i charakterystycznym kroku” – wspominał Chojnacki. Idąc na śmierć pewnie myślał o swojej żonie i dzieciach: Zbyszku i Danusi, którzy obydwoje walczyli w AK. Bardzo ich kochał. Jeszcze niedawno o miejsce jego pochówku pytał wnuk, Romuald Lazarowicz, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL, członek Solidarności Walczącej. Nie doczekał chwili odnalezienia ciała dziadka, zmarł w 2019 roku.

Jadwiga i Adam, 1924 r.

Lazarowiczowie

- „Kpt. Mieczysława Kawalca można było poznać po wyniosłej, prostej postawie (najwyższy z całej grupy) i sprężystym kroku. Jestem pewien, iż Kawalca nie trzymano pod ręce, szedł nie dotykany przez plugawców” - opisywał Chojnacki.
W duszy kapitan żegnał się pewnie z żoną Ireną i dwoma synami: Andrzejem i Janem.
- Mieczysław był wierny ojczyźnie. Gdy nadarzyła się okazja, aby uciec do Anglii, to odmówił. „Nie chcę uciekać, tylko działać”, tak nam powiedział - tak wspominała go po latach kuzynka Aniela Kawalec.

Kpt. Mieczysław Kawalec

Ostatni krzyk

- „Porucznika Karola Chmiela także łatwo było poznać po niskiej atletycznej postaci, łysinie i długiej, jak na niego, jaśniejszej bluzie. W tym wypadku zaznaczam z naciskiem, że gdy Chmiela prowadzono na śmierć, w chwili gdy eskorta z nim miała skręcić za magazyn mundurowy, wyrwał się z rąk dwóch strażników, upadł na ziemię, wołając głośno rozdzierającym głosem: „Mordują..., mordują!” W jednej chwili dopadli go, a trzeci z eskorty, idący zwykle za skazanym, zarzucił mu na głowę płachtę, tłumiąc głos, po czym powlekli szarpiącego się, znikając za narożnikiem magazynu. Ta gwałtowna scena, rozegrana wobec nas, niemych i bezradnych obserwatorów, zrobiła wstrząsające wrażenie. Jak mógł krzyknąć, przecież podobno usta zalepiano jakąś taśmą, co dawało się spostrzec. Widocznie oprawcy czynili swoją powinność niezbyt starannie, co umożliwiło Chmielowi na głośny protest przeciw dokonywanemu zbrodniczemu bezprawiu” – opisywał jego śmierć Chojnacki.

Karol Chmiel w więzieniu przy Rakowieckiej

Strzał w tył głowy

- „Porucznika Franciszka Błażeja i kpt. Józefa Batorego rozpoznaliśmy także po wyglądzie odzieży więziennej, postawie i sposobie chodzenia (…). Franciszek Błażej przeszedł okrutne śledztwo, które doprowadziło go do rozstroju nerwowego. Wydaje mi się, że egzekucja nie trwała dłużej niż godzinę. Długo w celi koledzy nie mogli zasnąć, szepcąc między sobą i rozważając wydarzenia strasznego dnia i wieczora” - wspominał Mirosław Chojnacki.

- Więźniów zabito strzałem w tył głowy, w potylicę (metodą „katyńską”), gdy schodzili w dół po schodach.

- - Oni zginęli z zawiązanymi rękami i zakneblowanymi ustami i dlatego ja dziś mówię w ich imieniu. Tak jak jest w wierszu Zbigniewa Herberta *Ocalałeś nie po to aby żyć*... Ja muszę w ich imieniu dać świadectwo - podkreśla Franciszek Batory.

Franciszek Błażej

Kwatera "Ł". Powązki Wojskowe

Kwatera „Ł” na Powązkach

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- Ciała pomordowanych żołnierzy AK wrzucano nocą na furmanki lub do ciężarówek i wyrzucano do wykopanych wcześniej dołów. Były w nieoznaczonych miejscach, bo komuniści chcieli, by rodziny nigdy nie znalazły tych grobów i by ślad po oficerach AK zaginął. Łukasz Ciepliński przeczuwał, że jego oprawcy właśnie tak postąpią i dlatego połknął medalik z Matką Boską. Wierzył, że w przyszłości to właśnie on przyczyni się do identyfikacji jego ciała.

- Nie mógł przewidzieć, że wiele lat później będzie można zidentyfikować ludzi na podstawie kodu DNA. I że właśnie to sprawi, że jego koledzy z AK będą mieli godny pochówek w wolnej Polsce. Wielu z nich znaleziono na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w miejscu zwanym „Łączką” lub Kwaterą „Ł”. Właśnie ten kawałek ziemi, dawniej śmietnik, wskazał żonie zamordowanego porucznika Tadeusza Leśnikowskiego stróż. Szukała grobu męża i potem wśród worków i śmieci zapalały z córką znicze. Robiły to też inne rodziny zabitych żołnierzy.

Brzozowy krzyż z adnotacją, że Józef Batory jest wciąż poszukiwany przez IPN.

Uroczysty pogrzeb bohaterów, których ciała już zidentyfikowano.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Upamiętnieni po latach

Rodzina Batorych po dziś dzień szuka ciała Józefa. Pan Franciszek, czeka z utęsknieniem na informację, że go znaleźli. Ale cieszy się, że brat jest dziś bohaterem narodowym, a rocznica egzekucji jego i kolegów obchodzona jest jako państwowe święto, Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

W 2009 roku, kiedy ja się urodziłam, starał się o nie śp.Janusz Kurtyka, ówczesny dyrektor IPN.

Rok później Józef Batory wraz Franciszkiem Błażejem, Mieczysławem Kawalcem i Adamem Lazarowiczem, zostali pośmiertnie odznaczeni przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Prezydent nie mógł osobiście wręczyć rodzinom tego odznaczenia, bo zginął w katastrofie Smoleńskiej.

Ale już rok później święto było uroczyście obchodzone w całym kraju. Dziś ten dzień uczy młodych Polaków o bolesnych kartach z przeszłości.

Franciszek Batory odbiera medal dla brata.

Pan Franciszek podczas uroczystej defilady.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Zachować pamięć

- Pan Franciszek Batory uważa, że medale i pamiątki po jego bracie powinny znajdować się w miejscu, gdzie będą mogli oglądać je ludzie. Dlatego oddał je Oddziałowi Edukacji Kulturalnej i Regionalnej Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej.

- Był bardzo szczęśliwy, gdy w listopadzie 2013 roku zaproszono go wraz z rodziną na odsłonięcie pięknego pomnika w Rzeszowie. Początkowo miał być na nim upamiętniony tylko Łukasz Ciepliński, ale ostatecznie artysta Karol Badyna zdecydował się upamiętnić całą grupę zamordowaną 1 marca 1951 roku w warszawskim więzieniu przy Rakowieckiej. Wśród tych postaci jest też Józef Batory.

- Pomnik stoi w Rzeszowie przy Alei Łukasza Cieplińskiego. Dzięki temu coraz więcej rzeszowian wie, kim byli ci bohaterowie.

W bibliotece publicznej w Kolbuszowej

Rzeszowski pomnik

Bohater regionu

- 1 marca to dla pana Franciszka i jego bliskich dzień szczególny. Od ponad 10 lat zawsze bierze udział w oficjalnych obchodach, opowiada wtedy młodzieży o przeszłości i ważne, że nie obchodzi tej smutnej dla niego rocznicy sam. Bo takie rodziny jak jego długo były samotne w swoim cierpieniu. Co więcej, miały przylepioną przez komunistów łatkę „bandytów". Dzieciom z tych rodzin nie pozwalano się kształcić, a dorosłym trudno było znaleźć pracę.

- Pan Franciszek jest pewien, że Werynia, skąd pochodził Józef Batory, zawsze będzie pamiętała o jego rodzinie. Józef został bowiem patronem szkoły podstawowej, w której murach przed laty się uczył. Gdy był mały pewnie nawet nie przypuszczał, że będzie nosiła jego imię. Ale to właśnie tutaj uczył się miłości do ojczyzny i stąd zaczęła się jego droga do bohaterskiej służby Polsce.

Bohater Weryni

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Z młodzieżą

- Na ścianie szkoły w Weryni kilka lat temu powstał kolorowy mural. Pomysłodawcą i fundatorem tego obrazu jest Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie.
- Wykonawcą tego pięknego malunku jest Arkadiusz Andrejkow, artysta z Sanoka.
- Pan Franciszek był na jego odsłonięciu i czuje się z tą szkoła bardzo związany. Jest niestrudzony i od lat bierze udział w spotkaniach z młodzieżą, występuje w filmach historycznych, dokumentalnych i stara się ze wszystkich sił, aby pamięć o dzielnym pokoleniu jego starszego brata przetrwała. Uważa, że to jego misja i wypełnia ją sumiennie. A że umie świetnie opowiadać, to wielu młodych ludzi pewnie sięgnie po książki o Armii Krajowej i antykomunistycznym podziemiu. Zrozumieją ich trudne wybory.

Mural na szkole w Weryni.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Ważne rocznice

- Mieszkam w Warszawie, a to w czasie II wojny światowej było bohaterskie miasto. Co roku,1 sierpnia, kiedy obchodzimy rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, chodzę z koleżankami na Powązki Wojskowe. Odwiedzamy też Kwaterę „Ł”, gdzie zawsze zapalamy znicze pamięci.

- Coraz więcej ludzi wie o tym miejscu, bo lampek z każdym rokiem przybywa.

- Są stawiane też pod brzozowymi krzyżami - symbolicznymi nagrobkami ofiar komunistycznych zbrodni. Upamiętniają tych, których ciał jeszcze nie odnaleziono, ale nie zostali przez społeczeństwo zapomniani. Palące się znicze są symbolem zwycięstwa, bo przecież po pomordowanych przez komunistów żołnierzach miał nie pozostać żaden ślad.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Nasze krzyże harcerskie

- Na tym zdjęciu pokazuję panu Franciszkowi swój krzyż harcerski, należę bowiem do Stowarzyszenia Harcerskiego i co roku jeżdżę na obozy. Pan Batory też był harcerzem i obiecał pokazać mi swój.

- Znam pana Franciszka od dwóch lat, spotkaliśmy się na festiwalu „Niepokorni Niezłomni Wyklęci, odbywającym się co roku w Gdyni pod koniec września.

- Podczas wyjazdów Franciszkiem Batorym opiekuje się Romuald Rzeszutek ze Stowarzyszenia „Prawda i Pamięć” w Mielcu. Tym razem też przyjechali razem do Warszawy.

- To właśnie w Mielcu ma stanąć największy w Polsce pomnik Żołnierzy Wyklętych-Niezłomnych i są potrzebne fundusze, by dostawić kolejne figury. Oto numer konta: 92 12 40 26 56 1111 0010 7031 5571, potrzebna jest każda złotówka!!! Franciszek Batory jest członkiem komitetu budowy tego pomnika.

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

Bieg pamięci

- Co roku w całej Polsce odbywają się biegi „Tropem Wilczym” upamiętniające bohaterskich Żołnierzy Niezłomnych. Biegł w nim już Prezydent Andrzej Duda, pobiegłam w nim i ja!

Fundacja im. Kazimierza Wielkiego

- Natalia Hałacińska, prezentacja „Major Józef Batory”, klasa 7c, SP 23 w Warszawie, ul. Mikołaja Reja 1, 02-053 Warszawa, tel. 22 8250938, nauczyciel: Anna Badaszewska.
- Korzystałam:

https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/66808,Zolnierze-Niezlomni-fotografie-z-zasobow-Archiwum-IPN.html

https://www.bohaterowie1939.pl/polegly,cieplinski,lukasz,7914.html

https://muzeumzolnierzywykletych.pl/cieplinski-listy-z-celi/

s://www.academia.edu/36923664/J%C3%B3zef_Batory_1914_1951_Osoba_i_pami%C4%99%C4%

https://www.muzeumrakowiecka37.pl/1-marca

s://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/biezaca-dzialalnosc-biu/144797,Mjr-Jozefa-Batorego-na-Muralu-Weryn

Ze swojego wywiadu z Panem Franciszkiem Batorym i z filmów, które dostałam od Romualda Rzeszutka z Mielca. Są dostępne na nośniku.